

Węzełek

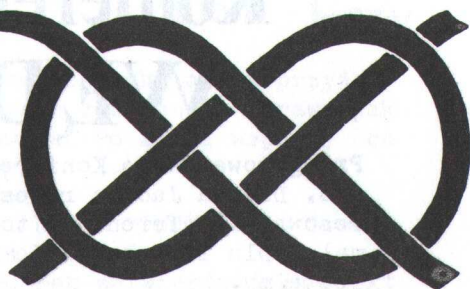
FOR MEMBERS ONLY

NUMER 124

CZERWIEC 1983 ROK 23

GŁÓWNA KWATERA HARCEREK

47 Rutland Gate London S.W.7.



WIANKI

Ruchliwie

Muzyka — W. Lutosławski
Słowa — St. Szuchowa

p

123. *A* na tę - ce ma - dro, zło - to... trzy dzie - że - cki

wian - ki pło - tą, o la la! o la la!



archiwum
harcerskie.pl

Konferencja Instruktoerek WĘDROWNICZA

Przygotowania do Konferencji, od ostatniego "Węzełka" posunęły się bardzo. Druhá Jazdka rozesała już 2 listy. Druhny bezpośrednio zainteresowane Konferencją, to znaczy te, które zgłosiły się - już je otrzymały. Dla innych podajemy je dziś, abyśmy wszystkie wiedziały gdzie jesteśmy.

Druhá Danka Andersz, hm, która załatwia wszystkie sprawy z tej strony podaje, że:

Nasze przygotowania, tutaj w Anglii narazie koncentrują się głównie na załatwianiu przelotu, zamawianiu biletów i.t.d.... Ale też każda ze zgłoszonych uczestniczek dostała już, względnie wybrała sobie temat, który ma opracować.

Z Anglii jedzie 6 druchen i to każda z innego hufca:

Danka Andersz - ref. Wędrowniczek G.K.Harcerek
Ewa Jaśnikowska - ref. w-osek w Kom. Chorzów i Hufiec "Pomorze"
Marysia Biakowska - Hufiec "Kaszuby"
Danka Buras - Hufiec "Masowsze"
Ania Wielogórska - Hufiec "Bałtyk"
Jagoda Sulc - W.Br.

Z Francji - narazie jedna - Marysia Piotrkiewicz, ale naturalnie lista nie jest jeszcze zamknięta.

Z Kanady przyjeżdża napewno druhá Stefa Błaszyk, hm Kom Chor innych nazwisk narazie jeszcze nie znamy - ale spodziewamy się sporej grupy - mają przecież tak blisko.

Czy ktoś przyjedzie z Argentyny albo z Australii? jak dotąd nic o tym jeszcze nie wiemy. Żadnego zgłoszenia jeszcze nie było - ale czekamy.

Ze St. Zjed. kto przyjeżdża? nie umiemy dziś dać pełnej listy, ale wiemy, że będzie ich naprawdę dużo.

Jeśli któraś druhá nie zgłosiła się do tej pory i dopiero w ostatniej chwili zaistnieje taka sytuacja, że będzie mogła przyjechać, to naturalnie niech przyjeżdża, nawet bez zgłoszenia będzie mile przyjęta. Adres znany /patrz str. /

24-29 LIPIEC 1983

LIST I-szy

Marzec 1983.

Pół roku minęło od napisania artykułu o Wędrowniczkach, ale z przyjemnością stwierdzam, że wiele zostało w tym czasie zrobione i sprawa jak na nasze możliwości, toczy się gładko i sprawnie. Po kolei wspomnę co było załatwione i gdzie w tej chwili jesteśmy:

1. Artykuł w Węzełku wywołał zainteresowanie
2. Spotkanie Naczelniczki z instruktořkami hufca "Podhale" w Stanach - rozmowa głównie o Wędrowniczkach.
3. Naczelniczka i Ref. Wędrowniczek UKHarcerek zatwierdza projekt konferencji i wzywa ją Kom. Chor., Hufce i referentki Wędr. o zgłaszanie tematów na Konferencję, oraz termin i miejsce, gdzie może się odbyć Konferencja.
4. Na wyznaczoną datę jedynie Hufiec "Podhale" zgłosił ochotę gośzczenia Konferencji.
5. Zgłoszone zostały dotychczas 2 tematy: "Etapy pracy Wędrowniczek" i "Prawo harcerek, Obrzędy, Tradycje".
6. Naczelniczka zwołuje Konferencję i powierza zorganizowanie jej Hufcowi "Podhale" w Nowym Jorku.
7. Monika Skowrońska z Londynu, po naradzie z druhá Naczelniczką przesała program Konferencji, który podaje poniżej. Może on być naturalnie jeszcze zmieniony, ale niech narazie służy jako podstawa i zachęta do zgłaszania innych tematów.

Konferencja będzie trwała 5 dni /24-29 lipca/. Celem Konferencji jest wypracowanie systemu pracy Wędrowniczek i wydanie go drukiem. Każda instruktořka opracowująca temat, musi go przedstawić w formie jak najbardziej przemyślanej i konkretnej. Każdy temat na być napisany tak by, w razie gdyby został przyjęty bez większych poprawek, mógł być od razu wydrukowany.

Oprócz narad chcemy włączyć do programu Wędrówkę i zwiedzanie. Najbliższymi miastami są Hartford, Ct, Springfield, Ct. i Boston, Mass. Te, które przyjadą do N.Jorku zwiedzą miasto przed lub po konferencji. Sam teren jest kolonijno-obozowy z lasem, jeziorem i rzeką i znajduje się koło miejscowości Palmer, Massachusetts.

PROPONOWANY PROGRAM/z pominięciem godzin/

- 1 dzień Wędrówka
Czytanie materiałów do Konferencji
Rozmowa i wzajemne zapoznanie się.
- 2 dzień Odczyt/interview: prelegentki z różnych zawodów
Psychologia w wieku Wędrowniczek
Program pracy Wędrowniczek
Prawo harcerek / Wędrowniczek
I, II, III etap pracy Wędrowniczek
- 3 dzień Obrzędy Wędrownicze: Przejście z drużyny
Naramiennik, Szoszeble /stopnie/
Wędrówki: Typy, regulaminy, warunki, cele
Dyskusja nad osiągnięciami konferencji
- 4 dzień Wspólne zajęcia z Wędrowniczkami /o ile będą mogli przyjechać/. Czy jest możliwy wspólny program podczas roku? Jak umożliwić młodzieży korzystanie ze współpracy z innymi organizacjami.

5 dzień Omówienie i zatwierdzenie materiałów do wydania drukiem.
Omówienie Złotu Wędrowniczego: data, miejsce, program,
sposób obcowania.

Porównaj tematy napewno będą w programie, bo są najważniejsze. Wiele jest jeszcze innych tematów, które możemy włączyć, jeżeli je ktoś zgłosi i przedstawi. Znamy będzie wszystko w szczegółach podane, proszę pisać do GK lub do mnie. Potrzebne też nam są wasze adresy, żeby przesyłać ciekawsze wiadomości nie czekając na Wężelek.

Adres: 420 Beverley Rd.
Brooklyn, N.Y. 11218 USA

Czujaj!
Jadwiga Chruściel.

Maj 1983.

KONFERENCJA WĘDROWNICZEK

LIST 2-gi

Konferencja zbliża się i znova podają jak sprawy stoją w tej chwili.

1. Termin i miejsce nie zmienione, tzn. 24 - 29 lipca w Palmer, Mass. Koszt - \$ 50.00 czyli \$ 10.00 dziennie.

Dojazd - z zagranicy przylot do Nowego Jorku, najpóźniej w sobotę 23 lipca. Z N.Jorku transport zapewniony. Prosimy o zgłoszenie przyjazdu jako najwcześniej/lot, godzina i data/. Po konferencji wszystkie miejscowe instruktorki zostają na kursie drużynowych i nie będą mogły zająć się gośćmi całkowicie, ale jeżeli będziemy mogli pomóc w czymś to prosimy o podanie szczegółów też jak najwcześniej.

Korespondencję w sprawie przyjazdu należy kierować do:

Dhna Danuta Kozłowska
117 Maplewood Ave.
Maplewood, N.J. 07040, U.S.A.

2. Konferencja nie zatłwi wszystkich zagadnień związanych z pracą wędrowniczek, ale powinna dać podstawy do tej pracy. Im więcej będzie przemyślane i przygotowane przed konferencją, tym więcej będzie można opracować i zdecydować na konferencji. Przypominam więc, że instruktorki biorące udział w konferencji mają mieć przygotowany jeden temat /wcześniej zgłoszony/. Tematy będą dyskutowane i ostatecznie przyjęte i odrzucone. Stają się one częścią podręcznika dla wędrowniczek, na który już mamy pieniądze! Każdy temat musi być opracowany na piśmie.

3. Opracowując tematy będziemy kierować się podstawowymi zasadami - pracy harcerskiej - pracą nad sobą, służbą, wędrownictwo, zainteresowania dziewcząt, warunki w jakich żyją w różnych krajach. Postaramy się wykorzystać nasze światowoci i szczególne możliwości jakie daje przynależność nasza do Polski i kraju zamieszkania, do ZHP w świecie i do AIGRO. Pomysłowy jak ująć te możliwości w styl życia, który był porównujący dla dziewcząt w wieku wędrowniczym i w konkretne cele, które byłyby dostępne może nawet szerszemu gronu młodzieży.

Naszy nie było jaka praca przed sobą, ale rezultaty powinny być ciekawe!

Czujaj!
Jadwiga Chruściel



10 maj 1983

Odstąpienie gablotki pamiętek Hufca
z okazji jego 40 lecia
oraz

30 lecia poświęcenia sztandaru

Instytut Polski
i Muzeum im. Generała Sikorskiego

20 Princes Gate, London SW7.

10-go maja 1983 r. hufiec harcerek "Bałtyk" z Chor. W.Brytyjskiej obchodził swoje doroczne święto. Nic w tym szczególnego - co i raz ktoś z naszych jednostek na swój jubileusz. Święto "Bałtyku" było jednak wyjątkowe z dwóch względów. Po pierwsze hufiec obchodził swoje 40-lecie i 30-lecie poświęcenia sztandaru - piękna rocznica, którą chyba nie wiele hufców na uchodźstwie może się pochwalić. Po drugie - z tej okazji otrzymał specjalną gablotkę na swoje pamiątki, w bardzo szanowanej instytucji, bo w Instytucie Polskim i Muzeum im. Generała Sikorskiego. Nasz sztandar - który jak każdy zasłużony weteran, jest już b. "starożytny" kiedyś też tu spocznął wśród sztandarów wojskowych. Bo jak słusznie zauważała w swoim przemówieniu drużna Hufcowa, żołnierz polski i dziecko polskie często szli ramię w ramię. W obronie Lwowa, w bitwie o Warszawę, w A.K. - małe harcerczyki z dumą dzierżyły karabiny. Na Stepach Kazachstanu, wycieńczeni więzieniem żołnierze tworzącej się armii polskiej, dzielili się skromnymi racjami żywności z dziećmi polskimi, w swoich obozach urządzali dla nich polskie szkoły.

Z okazji 25-lecia bitwy o Monte Cassino, generał W. Anders przekazał młodzieży harcerskiej opiekę nad sztandarami wojskowymi /Złot 15.0.39/. Nic chyba słusznie się stało, że w tym przybytku pamiętek polskich nie zabraknie śladu 40-letniej pracy polskich harcerek.

Na uroczystość otwarcia gablotki zebrali się wiele gości ważnych i poważnych. Przybyły też stare "Bałtyczanki", te które mogły, a inne nadesłały listy i depeche.

Kryśka Myk i Ania Bińska zorganizowały wspaniałą wystawę.

Śpiewaliśmy i wspominaliśmy - a trochę marzyliśmy, że nasze wychowanki, córki, wnuczki nie pozwolą nigdy "wyschnąć" Bałtykowi.

Drużna Wazelniczek powiedziała nam, że ze wszystkich stron słysza się o potrzebie stworzenia muzeum harcerskiego. G.K.Harcerek wystąpiła z taką inicjatywą w ramach programu na 75-lecie Z.H.P. które będziemy obchodzili w 1985 r. A w Warszawie komitet b. udanej wystawy na 70-lecie harcerstwa /w muzeum na Woli w 1980 r. - niech zaśnie, kto nie był /przekształcił się w komitet tworzenia muzeum harcerskiego, - już małe tymczasowy lokal i zaczyna ją zbierać ekspozycja. A nasz "Bałtyk" swoje mini - muzeum w Instytucie Sikorskiego już otworzył.

Parę dni później spotkałyśmy się znów, tym razem w liczniejszym gronie, w gościnnym Pawley Court, u Ojów Marianów. Deszcz nie pomagał w grach, za to zachęcał do dokładniejszego oglądania wystawy. Zbierałyśmy się przy różnych planszach, wykresach, zdjęciach, dyskutując zawzięcie: Kiedy to było? gdzie był ten obóz? kto był komendantką?...

Pamięć ludzka jest zawodna – a tyle pracy, wysiłku, przeżyć, osiągnięć nie powinno zniknąć bez echa. Na 50-lecie Hufca – musimy wydać porządną, drukowaną historię. Bałtyczanki rozsiane po świecie – pomóżcie. Wysperajcie zdjęcia, przypomnijcie nazwiska, sprawdźcie daty – i napiszcie do Kryśki Myk na adres "Męszelka".



Danka Pniewska, hm,
niestety nie najstarsza, ale
całkiem stara bałtyczanka.

REFLEKSJE ARCHIWISTKI...

W ostatnich miesiącach wiele czasu spędzam na czytaniu, oglądaniu i porządkowaniu starych kronik, ksiąg pracy i albumów pamiątkowych zebranych w archiwum hufca Bałtyk z okazji czterdziestolecia. Brak własnego kąta, ciągle zmiany na funkcjach, a może i brak tradycji przechowywania "zapisanych już" ksiąg i zeszytów tłumaczy wielkie luki w niektórych rocznikach. Ale mimo to, tak jak pryzmat ukazuje nam światło w tęczy kolorów, kroniki nasze pisane tyłu różnymi rękoma na przestrzeni trzydziestu kilku lat, ukazują naszą pracę, postawę moralną, osiągnięcia i rozczarowania.

Elementem, który się ciągle powtarza jest to, że teraz, tak samo, jak lat temu dziesięć, dwadzieścia i więcej pamięta się o chorej koleżance, zarabia pieniądze na paczki dla potrzebujących, z tak samo ściśniętym gardłem stoi na nocnej warty, stara powiększyć wiadomości o Polsce, zapisuje słowa piosenki i wiersze, pilnuje tradycji, cieszy wycieczką...

Intensywność przeżyć, lista dobrych uczynków /gdyby taką ktoś chciał zrobić/ i innych osiągnięć, inicjatywa i rozmach pracy jest imponujący. I najważniejsze! tu znajdujemy dowody tego, że całe życie gromadzi i druzyn jest ukształtowane harcerską służbą Bogu, Polsce i Bliznim.

Dzięki tym księgom rozwiły się ponure myśli o kryzysie w harcerstwie i o zatraceniu ideałów. Dzięki tym księgom zrozumiałam dlaczego wszystkie Bałtyczanki: stare, dorosłe, młode, małe i malutkie z takim uczuciem i siłą śpiewają:

WIERNIE CIEBIE BĘDZIEM STRZEC

i rozumiałam wagę słów znalezionych w papierach drużny H. Grażyńskiej, założycielki Hufca Bałtyk:

"Bogactwo państwa zależy nie tyle od posiadania wielkiej ilości pieniędzy, co ludzi zdrowych na ciele i duszy, wytrzymałych fizycznie i zdolnych do ciężkiej pracy, posiadających głęboki i zdrowy sąd o rzeczach."

Kryśka Myk, hm,
bałtyczanka.

Spśród wielu otrzymanych listów drukujemy jeden – od jednej z byłych hufcowych, a byłych , w ciągu tych 40 lat – 18.

Warszawa 1 maja 1983 r.

Kochane Drużny, harcerki i zuchy "Bałtyku"!

Na Dzień Święta Hufca przesyłam Wam to, co mam najlepsze – radość z idei harcerskiej, która daje natchnienie tylu ludziom, od bardzo jeszcze malutkich, do bardzo już sędziwych i smutnych. Natchnienie do Służby – Czynnienia dobrze innym, znanym i kochanym, poznanym przez kogoś, lub z listu, a także nie poznaczonym nigdy. Do służby w radości i w smutku, w gromadzie i zupełnie osobno, w czasie przeczczonym na zbiórki i wycieczki, a także może nawet zaniast przyjemności, odpoczynku, posilku, a nawet snu.

W latach, gdy byłam w Anglii, Polska wyłamała się rozpaczliwie daleko, a nawet mnie zdawało się, że oddalamy się od Niej. Potem przez wiele lat harcerki i zuchy jeździły do Polski na wakacje, na święta, na pielgrzymki i uroczystości rodzinne. Polska witała Was przeładowanymi stołami, słońcem, śniegiem, czystym morzem i lasem. Polska witała Was Jasną Górą, katedrami, kościołami i krzyżami przydrożnymi. Jednocześnie trwała wielka harcerska debata, czy to dobrze, że jeżdżicie. Teraz już wiemy, że dobrze. Teraz, kiedy Polsce służycie: dajcie i pomagacie dawać. Takie dawanie pomaga brać tym, którzy nie umieją prosić i którzy nie umieją brać. Nie czynicie tego na rozkaz i nie oczekujecie podziękowań. My służymy dlatego, że taka jest nasza szczerza wola. Tą szczerą wolą służenia dziś się z Wami raduję.

CZUWAJ!

HANKA.



Teresa Ciecierska, hm, hufcowa hufca Bałtyk, przed gablotą, promiarce.

JESZCZE

O PIELGRZYMCE

DO CZĘSTOCHOWY

SŁÓW KILKA



Zeszłego roku napisałam do "Węzełka" moje wrażenia z pielgrzymki pieszej do Częstochowy. Pisałam o tych wspaniałych pielgrzymach - dzieciach, młodzieży, kalekach, ludziach wszystkich wieków i stanów, którzy szli przez 9 gorących, trudnych, głodnych dni, po asfaltowych drogach, po piaskach, przez lasy i wsie, żeby dać wyraz swej wierze, żeby modlić się za Polskę, za Jej wolność, żeby swym przykładem i postawą pomóc tym, którzy się boją, którzy się wahają.

Przed kilkoma dniami przeczytałam z wielkim zainteresowaniem artykuł w "Węzełku" p.t. "Nasza Pielgrzymka". O tej pielgrzymce całego Złotu do Banaux N.D., o wszystkich uczestnikach Złotu, którzy poszli tam się modlić w tym samym dniu, kiedy z Warszawy wyruszyła 271 pielgrzymka piesza do Częstochowy. Wzruszający to był gest. Byliście więc razem z nami duchem, sercem i modlitwą.

Bo właśnie 6-go sierpnia wyruszyła ze Starego Miasta, przy biciu dzwonów całej Warszawy, żegnana kwiatami, solą i chlebem, przez tysiące ludzi, i którzy stali wzdłuż ulic i dróg, przez które przechodziliśmy - Warszawska pielgrzymka.

A było nas w tym roku jeszcze więcej. W zeszłym roku wyszło z Warszawy - 50.000 pielgrzymów, w tym roku 72.000, w tym 15.000 młodzieży.

Pielgrzymi wychodzą tradycyjnie z przed Kościoła OO.Paulinów na Starym Mieście. Grupy młodzieżowe wyruszają z przed kościoła akademickiego św. Anny /też na Starym Mieście/. W tej grupie pielgrzymują studenci, pracownicy nauki, osoby związane z duszpasterstwem akademickim z Kraju i Zagranicy. Jest tu też grupa ekumeniczna i "międzynarodowa", bo w niej idą grupy z zagranicy. Od kilku już lat przybywają na tę pielgrzymką grupy z Francji, Włoch, Niemiec, Belgii, Holandii, Czechosłowacji etc. Są to głównie grupy młodzieżowe i skautowe. Ci młodzi pielgrzymi z zagranicy przychodzą na tę mozolną pielgrzymkę /264km. przebyte w ciągu 9 dni/ po to, żeby pokazać Polsce swoją sympatię do Polaków i do Polskiej Sprawy, żeby wesprzeć ich moralnie, żeby modlić się z nimi razem o Polskę, żeby Polska była Polska.

W tym roku szła z nami wspaniała grupa francuska - 450 młodych ludzi, głównie skautki i skautki, którzy szli w mundurach przez cały czas pielgrzymki i 400 Włochów - też głównie skautki i skautki.

Te grupy zagraniczne dodają otuchy pielgrzymom i tym wszystkim, którzy oglądają idących pielgrzymów. To, że tylu młodych ludzi z zagranicy chce w ten sposób zademonstrować swoją Solidarność z Polską i brać udział w tych wielkich pieszych rekolekcjach i modlitwach w intencji Polski jest ogromnie wzruszające. Jak dotąd nie było jeszcze w pielgrzymce grupy z Anglii.

I właśnie czytając w "Węzełku" ten artykuł o harcerskiej pielgrzymce do Banaux Notre Dame, pomyślałam, że jakby to było dobrze, gdyby w tym roku, który jest jeszcze rokiem jubileuszowym 600-lecia obecności Obrazu

Matki Boskiej na Jasnej Górze mogła się znaleźć wśród pielgrzymów grupa z Anglii. Udział w pielgrzymce robi zupełnie wstrząsające wrażenie, jest wielkim przeżyciem dla każdego uczestnika. Taka grupa młodzieży z Anglii dodałaby młodzieży polskiej /i nie tylko młodzieży/ otuchy i sił do dalszego wytrwania. Już pomijając wartości duchowe takiej pielgrzymki, byłoby to wspaniałą okazją poznania Polski, poznania i dyskusji z ogromną ilością najbardziej wartościowej młodzieży polskiej, poznania prawdziwej polskiej wsi.

Na zakończenie chciałabym przytoczyć urywek z artykułu, który napisał jeden z Francuskich skautów, który brał udział w szesnorocznej pielgrzymce:

".... Jak opisać dzielność tych młodych Polaków, którzy maszerowali bez ekwipunku, bez jedzenia, pełni winy i radości?...
... i byliśmy brudni, i bolały nas nogi, i wystawiliśmy o 4-tej rano, chodzącymi spać o 10-jej wieczorem. Siłami w słońcu, w deszczu w kurnu.... I nigdy nie doszlibyśmy do celu, my Francuzi, gdyby nie było przed nami i za nami grup Polaków, którzy przykładem swym dawali nam siłę...."

Duda Collié.

Supetki

Następna lista Supetków

Supetki nadałały drużyny (w kolejności jak wpływają):

J.Kubik	£ 5.-
Bezimiennie	£ 5.-
J.Zygiel	£ 1.50
K.Zielkiewicz	£ 1.50
W.Gryoko	£ 2.-
W.Nojosechowska	£ 6.-
J.Lorenc	£ 3.-
A.Dzięgielewska	£ 1.50
M.Klimaszewska	£ 2.-
J.Lyons - Krzyżanowska	£ 1.-

DZIĘKUJEMY ZA JUŻ

PROSIMY O WIĘCEJ

Węzełek



PODSTAWA SŁUŻBY HARCERSKIEJ

Podstawą służby harcerskiej jest wolna wola, bo bez wolnej woli nie można pełnić służby, można tylko wykonywać rozkazy. Służba jest czymś co się robi dobrowolnie, bez przymusu, a przede wszystkim z sercem. Służba nie jest wykonywaniem rozkazu /choć rozkaz może być z nią złączony/, nie jest "pracą" nie robi się tego z myślą o wynagrodzeniu, tylko z miłością.

Harcerska służba jest służbą wielką, bo wymaga ona miłości dla Ojczyzny, dla drugiego człowieka i wszystkich ludzi na świecie i dla Boga. Bez miłości dla tego wielkiego ideału, że przez czyn świat stanie się doskonalszym, nie można nawet pierwszego kroku zrobić, wstępując na drogę harcerskiego życia.

Ale życie harcerskie nie zawiera tylko snów i marzeń - jest przede wszystkim praktyczne, oparte o pracę odzienną nad budowaniem charakteru /własnego i innych/, nad kształceniem się fizycznie, duchowo i umysłowo, nad pracą nad sobą. Ta praca nad sobą jest jedną z najtrudniejszych części harcerskiej służby, bo wymaga otwarte serce i gotowości woli zmieniać się, pokonania i wewnętrznych i zewnętrznych trudności, przyznania się do własnych wad. Tego nikt inny za nas nie zrobi. Tego rozkaz, czy przyjacielska rada nie potrafi dokonać. Każda harcerka sama musi wybrać tę drogę - nie z powodu dumy czy pychy, lecz dlatego właśnie, że całym sercem idą do harcerskiego ideału.

Jeżeli w głębi duszy jest to pragnienie, będzie także gotowość woli aby wejść całym sercem w "bezzinteresowaną" służbę harcerską, w jakikolwiek sposób: czy to pracą dla zastępów, drużyny, czy służbą na obozie, czy pracą społeczną, czy też pracą nad sobą. Bez gotowości woli, nawet jeżeli wykona się pracę, praca ta nie będzie miała sensu, nie będzie częścią harcerskiego życia/wewnętrznego/ i dlatego nie będzie prawdziwą harcerską służbą.

Tina Małkowska-Żaba, Anglia.

Z teczki wydziału kształcenia

Człowiek jest ciągle wystawiony pokusom swego otoczenia i swoich towarzyszy i ciągle musi podejmować decyzje dotyczące jego zachowania i filozofii życia. Pod tym względem człowiek był obdarzony wolną wolą, aby się kierował rozsądną poprzez życie. Niestety, często nasza wola nie jest mocna i musimy ją ciągle wyrywać i wzmacniać.

Harcerka, gdy przychodzi do drużyny często nie wie co na nią czeka, - nie rozumie znaczenia "służby harcerskiej", na raczej poczucie radości życia. Chce się spotykać z koleżankami na zbiórkach, na obozach i chce robić ciekawe rzeczy. Chęć jest podstawowym elementem służby harcerskiej. Chętna osoba, z poparciem i pomocą, znajdzie sposób na wykonanie wszystkiego. Jak często bywa w życiu, sprawa ta jest skomplikowana wpływami innych negatywnych elementów i ta wspaniała, chętna osoba potrafi zblądzić. Tu właśnie, gra bardzo ważną rolę wola ludzka.

Młode dziewczę w swoim rozwoju umysłowym wzmacnia zrozumienie swojej indywidualności. Harcerstwo stara się przedstawić ciekawe strony życia takim dziewczętom, tak, żeby one same poznały swoje umiejętności. Proces poznawania siebie trwa całe życie ale najczęściej rozpoczyna się konkretnie u dziewczyny, która ma czternaście, piętnaście lat, kiedy zaczyna formułować

własne opinie i zainteresowania. W tym momencie chęć którą okazywała wobec szkoły, harcerstwa i innych organizacji gubi się często między niepewnością - cią swojego własnego dojrzwania.

W zastępach i drużynach staramy się przeżyć te doświadczenia dojrzałości wspólnie, jako rodzina. Staramy się zrozumieć znaczenia naszych tradycyjnych ideałów i tym sposobem poznajemy własne umysły i dusze, nabierając nowej, dojrzejszej pewności siebie.

Wzmocnienie duszy wzmacnia wolę - zaczynamy działać tak, jak my chcemy, jest trudniej wpłynąć na nasze decyzje, kierujemy się własną indywidualnością, a nie zachciankami innych koleżanek. Jesteśmy gotowe do poważnej służby, bo same zdecydowałyśmy, że taka służba nam odpowiada. Jesteśmy chętne do pracy, całym sercem przykładamy się do naszych wysiłków, bo rozumiemy jakie to ma dla nas znaczenie.

Taka wyrobiona "gotowość woli" jest bardzo ważna w służbie harcerskiej. Harcerka która nie ma wyrobionej tej woli często nie rozumie znaczenia tej służby i nie kieruje się ideałami harcerskimi, to znaczy, że nie pełni tej służby.

Młoda harcerkę da się pokierować w jej decyzjach i zachowaniu. Trzeba właśnie wykorzystać jej obecną chęć do pracy i starać się wyłowić pozytywne cechy, które pomogą jej walcząc swoje słabości. Jest trudniej wpłynąć na zachowanie się starszej harcerki. Jeżeli ta harcerka już wyrobiła silną wolę i rozumie czemu posługuje się tą wolą, może się sumiennie przyłożyć do służby harcerskiej. Jeżeli zaś taka dojrzwająca harcerka nie wyrobiła doświadczeń i nie osiągnęła decyzji, że jest gotowa do pracy, nie można się spodziewać wielkiego wkładu od niej.

W tym momencie swojego rozwoju dziewczyna młoda pobiera świadomą decyzję o swojej przynależności do organizacji harcerskiej. Być może, że taka służba jej nie odpowiada, a więc odpada, być może, że taką pracę ceni bardzo, a więc się przykłada bardziej. Jakakolwiek zapadnie decyzja, gotowość woli czy niegotowość woli wielce wpływa /wstrzymując od pracy, czy też dając otuchę/ na zachowanie się i decyzję młodej osoby.

Malina Kozłowska, U.S.A.

Z teczki wydziału kształcenia

"Gotowość woli" dziewczyny w bardzo dużym stopniu wpływa na jej służbę harcerską. Nie każda dziewczynka, która należy do drużyny i przychodzi na zbiórki, lub jedździ na obozy czy biwaki, będzie dobrą harcerką - być prawdziwą harcerką to dużo więcej znaczy. Prawdziwa harcerka rozumie cały ruch harcerski i jego ideały, chce być aktywną częścią żyjącego zastępu lub drużyny i chce rozwijać się razem z zastępem. Harcerka taka będzie odpowiedzialna, uśmiechnięta i gotowa do pracy. Taka harcerka będzie żyła według złożonego - przez siebie Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego.

Gotowość woli bycia prawdziwą harcerką najłatwiej zobaczyć, gdy się porówna zachowanie kilku dziewcząt. Są na przykład harcerki, które należą tylko dlatego, bo rodzice sobie życzą, aby córka należała do polskiej organizacji. Inne przychodzą tylko dlatego, bo koleżanki należą. Te dziewczyny mogą być obowiązkowe, dobre harcerki - ale w nich zawsze będzie czegoś brak - tej

"szoszerj woli".

Dniowozna, która należy dlatego, że chce być prawdziwą harcerką - jest - zawsze chętna do pomocy w pracy, ma inicjatywę i pomysły, taka dniewozna ma dużo entuzjazmu - jest gotowa na "ochotnika" do zrobienia czegoś. Harcerka - taka będzie przyszłą instruktorką, bo dla niej harcerstwo to nie jest tylko koleżeństwo, lub przyjemne wakacje - ale sposób życia, styl życia. Ona będzie wyczuwała i rozumiała, prawie od samego początku, elementy metody harcerskiej często na podstawie własnych przeżyć.

Harcerka, która ma gotową wolę z odpowiednim doświadczeniem, będzie chciała w przyszłości pracować, aby ruch harcerski się rozpowszechniał, aby dniewoczęta młodzie do niej miały okazję zapisania się do organizacji, która jej tak wiele dała.

Te inne harcerki, które nie mają tej "gotowej woli" przez jakiś czas będą należały aż jedna po drugiej odpadną.

Wanda Wierzbicka



Fragment listu z Polski:

..... Z wiadomości smutnych - pogrzeb druhny Jadwigi Laszczki-Wierzbiańskiej, Naczelniczki Harcecek w latach 1931-36.

..... Po raz pierwszy w imprezach tego typu /pogrzeb katolicki, w gronie rodziny i najbliższych znajomych/ od długiego czasu, wziął udział sztafard Związku i oficjalna reprezentacja Głównej Kwatery. Było trochę komentarzy, ale wrażenie większości - bardzo pozytywne. Tym bardziej, że druhna Wierzbiańska to jedna z ostatnich postaci wielkiego formatu przedwojennej Organizacji Harcecek.....



Załączony nekrolog ukazał się w Tygodniku Powszechnym Nr.19 - 8.5.83.

Dotk. 20 kwietnia 1983 r. zmarła w Falency k. Warszawy

S. 1 p.

JADWIGA
LASZCZKA-WIERZBIAŃSKA

nr. w Krakowie 4.11.1962 r.
haremletrystki

W Harcerskim od 1917 r. w 1928 r. członkini Komendy Chorągwi Krakowskiej, w l. 1927-1931 komendantka Śląskiej Chorągwi Harcecek, w l. 1931-1932 Naczelniczka Harcecek, członkini Rady Naczelnej i Naczelniczka ZHP - w okresie wieloletniego rozwoju organizacji.

Mier praw, wieloletnia nauczycielka szkół średnich, podczas okupacji w tajnym nauczaniu.

Samowolna i lojalna przez wszystkich, którzy znaleźli się w kręgu jej oddziaływania, do ostatnich dni pozostała wierna Prawu i Przyszłości harcerkami.

Uroczysty pogrzeb, który odbył się w Falency, stał się wzruszającym przeżyciem dla tysięcy na przyjaciel przybyłych z różnych stron Polski.

INSTRUKTORKI D.
ORGANIZACJI HARCEK

SIOSTRA JANINA KOSOWSKA ODZNACZONA MEDALEM ZASŁUGI

ALLIANCE FRANCAISE



Dnia 19 marca b.r. w Lusace, stolicy Zambii, Ambasador Francji, na specjalnej ceremonii, odznaczył Siostrę Irenę Kosowską medalem zasługi - Alliance Française.

Siostra Irena pochodzi z północnej Francji, z Bruay. Należała do drużyny harcecek, którą założyła i prowadziła do 1956r. Po śmierci matki wstąpiła do zakonu - Służebniczek Najświętszej Maryi Panny. Po krótkim pobycie w Polsce została wysłana do Rodezji, gdzie odbyła nowicjat i złożyła wieczyste śluby.

Wysoko usdolniona, uspełniła studia językowe - francuski i angielski - następnie została przesłanną do stolicy Zambii, Lusaka gdzie do dziś uczy w szkołach i zajmuje się tamtejszą młodzieżą.

Alliance Française jest organizacją założoną 100 lat temu, w roku 1883. Ma na celu propagowanie języka francuskiego i kultury francuskiej za granicą. Odznaczenie, które otrzymywała, jak ją wszystkie harcerki nazywają, "drużna kurduka" jest dowodem jej dużej kultury i sumiennego wykonywania pracy, której oddaje się z zapałem.

Dla harcecek w Francji jest ona godnym wzorem do naśladowania, a wyróżnieniu jej jest wielką radością. Tym bardziej, że nie zapomina ona o polskich harceckach. Ile razy jest w Francji spieszy do Stella Plage. Ostatnio, w zeszłym roku przywiozła tu grupę młodzieży z Zambii.

Jest więc nam bliska, a życzenia nasze i gratulacje z okazji jej odznaczenia są szczerze i gorące.

I. Oklucznik, km.
Komendantka Chorągwi Harcecek w Francji.

SPROS
TO
WANIE

W ostatnim numerze "Nęsełka" Nr. 123 w artykule "Medical Aid For Poland" wkradła się pomyłka. Jest napisane: "dar od harcecek z Kalifornii", a powinno być: "dar z Ośrodka Harcerskiego Los Angeles Kalifornia".

INSTRUKTORKI

pisza, 

druhną Danuta Hajkowska, phm, Winnipeg, Kanada, pisze:

Drogi Węzełku!
Do tej pory nie wiedziałam o Twoim istnieniu. Przypadkowo, w poszukiwaniu wzorów o motywie ludowym, polskim do malowania pisanek wpadł mi w ręce "Węzełek" i muszę wyznać szersze przypadki niż bardzo do gustu. Jego piękna szata zewnętrzna, jak również ciekawe i dostojne w treści artykuły zyskały ogromną sympatię.

W zakończeniu przesyłam miniaturkę kartki wielkanocnej jaką opracowałam dla naszych harcerek, które z wielkim powodzeniem sprzedawały je na "Kaziuku", oraz zamówienie na prenumeratę i 10\$.

Śię serdeczne życzenia wielkanocne, oraz pozdrawiam naszym harcercim

C z u w a j !

Od Redakcji

Z największą radością witamy nową czytelniczkę, ale nie możemy się powstrzymać od wyrażenia zdziwienia, że jest w naszej organizacji instruktorka, podharcmistrzyni, która do tej pory nie wiedziała o istnieniu Węzełka.

Węzełek wychodzi już 23-y rok!!

W związku z powyższym, proszę wszystkie druhny Kom. Chorągwi, żeby sprawdziły, czy wszystkie instruktorki na ich terenie wiedzą o istnieniu naszego pisma i ewentualnie zachęciły je do prenumerowania.

Wszystkie instruktorki Organizacji Harcerek powinny czytać Węzełek i pisywać do Węzełka.

druhną Isia Jelska, hm, Francja, pisze:

Do wspomnień po śp. Kapelanie Rafale Gopolińskim-Elstonie chcę dorzucić własne.

Księżka Kapelana znałam ze Zjazdów harcercskich. Nigdy z Nim nie rozmawiałam.

Ale, /mieszkałam w Francji/ starałam się wysłuchać 5 minutowych rozmów, nadawanych przez Księżkę Gopolińskiego w niedzielę rano przez B.B.C. Te krótkie, adresowane bezpośrednio do słuchacza uwagi, dawały mi więcej, niż półgodzinne kazania "dla prostactw". Na Mszę św. szłam już niejako przygotowana na odbiór słów Ewangelii.

Duże wrażenie zrobiła na mnie ostatnia audycja, usłyszana już po Jego zgonie. - Zdawało mi się, że to nie głos na falach eteru, lecz z zaświatów.

druhną Alina Wałda, hm, Sydney, Australia, pisze:

Druhnie Naczelniczce oraz całemu zespołowi Redakcyjnemu "Węzełka" przesyłam wiele serdecznych pozdrowień z "Błękitnych Gór". Są to bardzo stare góry porośnięte eukaliptusami. Przy cieplej pogodzie z liści drzew ulatniają się olejki eukaliptusowe, tworząc niebieskawą mgiełkę, stąd nazwa Błękitnych Gór.

druhną Kinga Rzycka, hm, Komendantka Chorągwi w St. Zjednoczonych w liście do Instruktorek, między innymi pisze:

W listopadzie drużyny Chorągwi zaadaptowały rodzinny dzień czy "Solidarności", które potrzebują pomocy materialnej. Drużyny mają nawiązać kontakt listowy ze "swoją" rodziną i przesyłać paczki regularnie, tj. raz na miesiąc, raz na kwartał, w zależności od swoich możliwości. Gdyby któraś z Druhen chciała dołączyć się do tej akcji, bardzo proszę napisać lub zadzwonić do mnie. Mam jeszcze dwa adresy i mogę postarać się o więcej.

Akcja adaptacji rodzin w Polsce i sprawa następną, o której chcę teraz druhnom napisać dyskutowana była długo na ostatniej odprawie Hufcowych. W Londynie utworzyła się organizacja pod nazwą Medical Aid for Poland, której motorami są m. in. dwie instruktorki-lekarki. Z jedną z nich rozmawiałam na Zjeździe o tej organizacji i ich pracy. Organizacja ta kupuje lub dostaje za darmo lekarstwa, żywności i ubranie /ale przede wszystkim lekarstwa/ i wysyła je do Polski ciężarówkami ze swoim własnym, mówiącym po polsku, konwojentem. Przesyłki skierowywane są przez Kościół prosto do potrzebujących szpitali, sierocinców itp. Jak druhny dobrze wiedzą, sytuacja ekonomiczna w Polsce wcale się nie poprawiła, natomiast ludzi ogarnia coraz większa apatia i brak wiary w lepsze jutro. Pomoc teraz jest tak samo ważna jak dwa lata czy rok temu, kiedy, jak pisałam, nie znamy, "Na przednóжку ratowały nas paczki rozdawane przez Kościół". Na odprawie zamarzyliśmy sobie, by poprzez tę akcję naszych siostr-instruktorek. Chciałybyśmy zebrać \$ 13,000 /bo to taka symboliczna suma/ w przeciągu roku, ale tylko wśród instruktorek. Jest nas 127 instruktorek, wypadłoby więc \$ 8.50 na instruktorkę na miesiąc. Wydaje mi się, że, poza niewielkimi wyjątkami, każda z nas stać na taką sumę. Odmówienie sobie jednej kawy dziennie przez 20 dni roboczych /\$ 0.40 x 20 dni/ daje już \$8.- Zdecydowałam się ogłosić tę akcję bez konsultacji pełnej Konferencji Instruktorek, gdyż potrzeba jest wielka i natychmiastowa. Zbierzemy przez rok, tyle, ile się da. Proszę wystawić czeeki na Polish Youth Ass. z zaznaczeniem do domu "Medical Aid for Poland" i przysyłać do mnie. Otworzymy specjalne konto bankowe na ten cel i, by ułatwić sobie pracę, nie będziemy wystawiać pokwitowań, a jedynie spisywać nazwiska i sumy w specjalnym zeszycie. Mam nadzieję, że Druhny nie wezmą mi za złe tego apelu o pomoc a poprą go z całego serca.



KAZIMIERA IŁŁAKOWICZÓWNA

W Poznaniu zmarła 16 lutego b.r., znakomita poetka polska Kazimiera Iłłakowiczówna. Miała lat 90. Debiutowała tomem wierszy "Ikarowe Loty" w 1912 roku. Laureatka nagród polskich, między innymi m. Wilna /1930/ oraz Penclubu za twórczość przekładową. W latach międzywojennych pracowała w Min. Spraw Zagr. i Min. Spraw Wojskowych, oraz jako sekretarka Marszałka J. Piłsudskiego.

Iłłakowiczówna obok wielu tomów poezji zajmowała się pracą przekładową. Napisała też książkę wspomnień o Piłsudskim "Scieżka obok drogi".

Od roku 1946 mieszkała w Poznaniu.

ULEWA LETNIA

Pomarły duszki latające,
pogasły gwiazdy spadające,
leżą mroki, duszne jak wielkie, gorące zwierzęta.

Obleciały płateczki kwietne,
blyskawice migają letnie,
trawa ścięta wszędy leży pościęta.

Zaszumiało nad wodospadem,
posypały się krople gradem...
Syczą mroki jak gady rozgrzane do białości...

I ulewa z blyskawicami
mrok biczuje srebrnymi biczami,
przez leniwe cielska tnie do kości!

KAZIMIERA IŁŁAKOWICZÓWNA